



Słowacja – *po drugiej stronie Tatr*

Nasze najwyższe i najpiękniejsze góry Tatry leżą częściowo w Polsce i na Słowacji. Polskie Tatry znam dość dobrze, gdyż wielokrotnie przemierzałem je w różnych kierunkach, podczas wakacyjnych wędrówek. Postanowiłem więc zobaczyć, jak wyglądają Tatry od południowej strony. Podczas tej podróży nakręciłem film, który pokażę w dniu 26 lutego 2014 r.

Na Słowację wjechałem przez Chochołów i dojechałem do campingu koło Liptowskiego Mikulasa. To była moja baza wypadowa do poszczególnych atrakcji turystycznych w tym regionie. Zwiedzanie rozpocząłem od słynnej Demianowskiej Jaskini Lodowej. Gdy ochłodziliśmy się wśród lodowych słupów i ścian, pojecha-

liśmy ogrzać się w leczniczych basenach termalnych w Beszeniowej. Kąpiel w ciepłych (38°C) wodach tak się nam spodobała, że następnego dnia pojechaliliśmy do kolejnego zespołu basenów termalnych, czyli do Tatralandii. Znajduje się tam kilkanaście basenów z wodą od 25 do 38°C oraz wiele atrakcji dla dorosłych i dzieci w postaci różnego kształtu zjeżdżalni, rynien wodnych i wodotrysków. Po kilku dniach pojechałem dalej, do Tatrzańskiej Łomnicy i Starego Smokowca, skąd zrobiliśmy kilka wypadów w góry, do Skalnego Jeziora i na Hrebionek. Podróż swoją zakończyłem w Piwnicznej już po polskiej stronie.

Zapraszam
Krzysztof Baranowski



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Opowieści podróżnicze
Krzysztofa Baranowskiego

Słowacja – *po drugiej stronie Tatr*



Spotkanie odbędzie się
w środę 26 lutego 2014 r. o godz. 17.00
w Galerii Sztuki Domu Kultury LSM
w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29
www.domkulturylsm.pl
Wstęp wolny



Jestem magistrem inżynierem budownictwa lądowego. Pochodzę z Piotrkowa Trybunalskiego, miasta, w którym przez kilkaset lat odbywały się sądy trybunalskie, przeniesione następnie do Lublina. Ja - podobnie - po studiach przeprowadziłem się do Lublina i pracowałem w kilku przedsiębiorstwach budowlanych na kierowniczych stanowiskach, aż do emerytury. Nie traktowałem dnia przejścia w stan spoczynku jako etapu zagrzebania się w domowych pieleszach, z kapciami na nogach i herbatką przed telewizorem. Wprost przeciwnie, mając teraz więcej wolnego czasu, postanowiłem zrealizować wiele spraw dotąd odkładanych na później. Przez cały okres pracy zawodowej, i obecnie, byłem i jestem bardzo aktywny w pracach społecznych na rzecz Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w której mieszkam, oraz na rzecz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, którego jestem członkiem. Od wielu lat pielęgnuję również moje najważniejsze hobby – zwiedzanie Polski, Europy i świata w rodzinnym gronie. Emerytura dała mi większe możliwości poświęcenia się podróżom. A podróże realizuję na kilka sposo-

bów, z których wcześniej preferowałem indywidualny wyjazd z namiotem na camping, obecnie wyjeżdżamy na zorganizowane wycieczki z biurem podróży. Zwiedziłem z rodziną prawie wszystkie kraje europejskie, niektóre afrykańskie i azjatyckie. Byłem na zboczu Mont Blanc, zaglądałem do krateru Wezuwiusza, pływałem statkiem po Bajkale, grałem w kasynie w Monte Carlo i Macao, chodziłem po Murze Chińskim i modliłem się w Jerozolimie. Z każdego wyjazdu przywożę film, zdjęcia, a przede wszystkim mnóstwo niezapomnianych wrażeń, którymi dzielę się z przyjaciółmi podczas spotkań w długie zimowe wieczory. Niektóre z najciekawszych wspomnień spisuję w formie reportaży, z myślą o ich wydrukowaniu. Ale mimo tylu pięknych rzeczy na świecie, to uważam, że Polska jest piękna, a najpiękniejsza jest Lubelszczyzna. Nasze jeziora, grzybowe lasy i zabytkowe miasta, odpowiednio zagospodarowane i wypromowane, skutecznie konkurują mogą z innymi perłami turystycznymi w świecie. I wierzę mi Państwo, że na emeryturze nie mam czasu się nudzić.

Krzysztof Baranowski



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Opowieści podróżnicze

Krzysztofa Baranowskiego

Słowacja

– po drugiej stronie Tatr



Zapraszamy